

# Konarska-Pabiniak, Barbara

---

## Bohaterstwo i zaprzaństwo. Płocczanie w okresie powstania styczniowego

---

Notatki Płockie 46/2-187, 3-8

---

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# BOHATERSTWO I ZAPRZAŃSTWO. PŁOCCZANIE W OKRESIE POWSTANIA STYCZNIOWEGO

W naszej zbiorowej wyobraźni kształtowanej przez literaturę, film i publicystykę społeczeństwo polskie doby powstań narodowych jawi się jako wielki monolit, wielki opór, jako to, co Tadeusz Łepkowski nazwał kiedyś "upartym trwaniem polskości". Tymczasem nie zawsze i nie wszędzie tak było. Współcześni historycy coraz częściej poddają w wątpliwość ów obiegowy pogląd, co więcej - przedstawiają na to niezbité dowody. Przykładem może być choćby niedawno wydana książka krakowskiego badacza Andrzeja Chwalby, *Polacy w służbie Moskali* (Warszawa - Kraków 1999).

Także w Archiwum Państwowym w Płocku można znaleźć dowody na potwierdzenie postaw "zdrady i zaprzaństwa". Jednak z przedstawionych niżej dokumentów jednoznacznie wynika, że takie zachowania nie były czymś powszechnym. Z jednej strony widzimy bowiem wyraźnie Polaków w carskich urzędniczych mundurach, a z drugiej strony wyraźnie widzimy również tych, którzy w twarz rzucali im ciężkie słowa "hańba".

Przedrukowane dokumenty pochodzą z 1865 r. Wtedy jeszcze gdzieś w lasach walczyły o honor ostatnie powstańcze oddziały, np. na Podlasiu partia ks. por. Stanisława Brzóska. Jednak prawie w całym Królestwie Polskim powstanie już upadło. Kraj zastygł w grozie strasznych represji rozpętanych przez rosyjskiego zaborcę. Rozpoczęły się aresztowania, tysiące ludzi objęto długimi, ciężkimi śledztwami, wielu skazano na długoletnie więzienia i zsyłki w śniegi Syberii. Represje szerzyły się również w Płocku.

W roku 1863 w województwie płockim stoczono około stu potyczek. Z tych względów represje polityczne po klęsce powstania były szczególnie silne. Za udział w nim aresztowano, zabijano, zsyłano i konfiskowano majątki. W całej guberni płockiej skazano łącznie 1693 osoby. Z tego rozstrzelano - 15, powieszono - 17, zesłano do katorżniczych robót na lat od trzech do dwudziestu - 177, do aresztanckich rot - 142, na osiedlenie na Syberii - 360, wysłano do różnych twierdz - 84, w głąb Rosji - 268, do wojskowych batalionów karnych - 268, ukarano grzywną - 46, wydano władzom pruskim - 29 osób<sup>1</sup>.

Od marca do grudnia roku 1864 w powiecie płockim skonfiskowano 21 majątków. W liście gończym figurowały nazwiska urzędników płockich: Władysława Dudzińskiego, Władysława Zewła, Władysława Karwowskiego oraz księdza E. Szumowskiego. Do poszukiwanych z powiatu należeli: Teodor Ciszewski - dzierżawca folwarku Otolinek, Józef Malinowski - właściciel Tupadł, Franciszek Wojciechowski - ekspedytor poczty w Płorisku, Franciszek Zaborowski - dzierżawca Niemczewa, Józef Rościszewski - syn właścicielki majątku Niemczewo - Abramki, Tadeusz Tłuchowski i Józef Tłu-

chowski - właściciele dóbr Lelice, Karol Ujazdowski - dziedzic Nagórek, Szamała - dziedzic Szamały<sup>2</sup>.

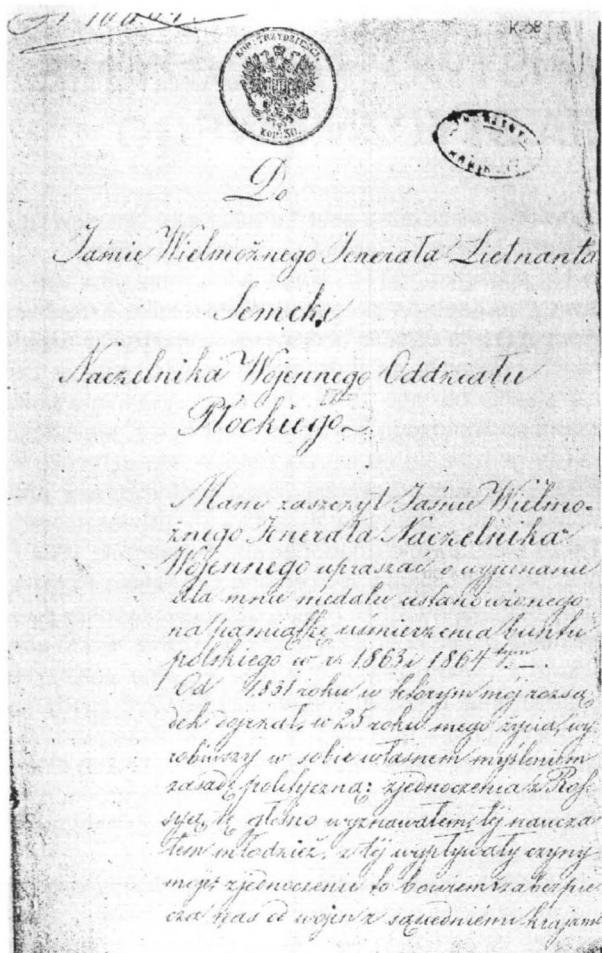
Na początku 1864 r. Rada Administracyjna Królestwa Polskiego na polecenie namiestnika Królestwa Fiodora Berga poleciła podpisywanie wszystkim urzędnikom i duchownym deklaracji lojalności. Księżę zaś niezależnie od tego zmuszano do podpisania adresu wiernopoddańczego do tronu<sup>3</sup>. I chociaż większość księży godziła się na ich podpisanie, nie uchroniło to diecezji płockiej od represji. Poza kontrybucjami, aresztowaniami, deportacjami zamknięto 15 klasztorów<sup>4</sup>. Także aresztowano i deportowano 24 sierpnia 1864 r. ówczesnego biskupa Wincentego Chościaka Popiela, który odmówił 4 marca 1864 r. odprawienia mszy pontyfikalnej podczas uroczystości ogłoszenia ukazu carskiego o uwłaszczeniu. Była jeszcze inna przyczyna aresztowania biskupa. Nie wyraził bowiem zgody na wysłanie przedstawiciela diecezji do Kolegium Duchownego w Petersburgu. W ten sposób biskup płocki podzielił los większości swoich duchownych, których oficjalnie był zmuszony ganić i potępiać za patriotyczną postawę.

Represje objęły również młodzież szkolną, między innymi przeprowadzono liczne rewizje stacji uczniowskich. W protokole rady pedagogicznej gimnazjum płockiego z lutego 1865 r. czytamy, że uczeń Węgierski został wydalony z czwartej klasy, ponieważ znaleziono u niego zeszyt z wierszami polskimi o treści rewolucyjnej. Zamknięto też pensję Emilii Audranowej, do której uczęszczała siostra Węgierskiego. Natomiast Aleksander Mieczysławski, u którego znaleziono brulion listu do jednego ze szkolnych kolegów w Warszawie "swą treścią wzbudzający podejrzenie co do sposobu i kierunku myślenia"<sup>5</sup>, został pozbawiony prawa nauki we wszystkich szkołach Królestwa Polskiego. Nauczyciele biorący udział w powstaniu styczniowym, uznani zaś zostali za "nieprawomyślnych" i nie uzyskali zgody władz carskich na podjęcie pracy w szkole.

Prześladowania polityczne trwały w Płocku jeszcze w roku 1866. W areszcie przebywało wówczas 795 więźniów politycznych, w tym ziemiarstwa - 156, urzędników - 4, duchownych - 7, kupców - 4, mieszczan - 88, rzemieślników - 34, włościan - 344, obywateli - 11<sup>6</sup>.

Ci zaś, którzy ocalili w boju i uszli na emigrację, wybili w Paryżu medal pamiątkowy ze znamienitym motywem "Usque ad finem" (Zawsze do końca). Dokładnie w tym samym czasie car Aleksander II ustanowił inny medal z innym napisem "Za usmienie polskiej miateży" (Za stłumienie polskiego buntu).

Z opracowanej instrukcji o trybie nadawania owego medalu wynika, że władze carskie zamierzały nadawać go również urzędnikom Polakom pracującym w ich



Prośba Józefa Krzywkowskiego o nadanie mu medalu "Za usmieszenie polskiej matieży 1863-1864". Archiwum Państwowe w Płocku. Akta Naczelnika Wojennego Powiatu Płockiego, sygn. 12, k. 38-41

służbie. Przewidywano także, że ci spośród nich, którzy przekonani byli, iż w tłumieniu buntu podniesionego przez swych rodaków mieli zasługi, mogliby sami występować o przyznanie im tego "wyróżnienia".

W Archiwum Państwowym w Płocku w aktach Naczelnika Wojennego Powiatu Płockiego, sygn. 12, k. 14 znajduje się owa drukowana instrukcja wydana przez Urząd Generała Policmajstra w Królestwie Polskim, adresowana do Departamentu II Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Petersburgu Oddział I (zajmującego się sprawami policji i kontrwywiadu) datowany w Warszawie 18 II / 2 III 1865 r. Instrukcję podpisali generał major Fiodor Trepow (późniejszy komendant policji w Petersburgu, zastrzelony przez rewolucjonistkę Wierę Zasulicz w styczniu 1878 r.) i wicedyrektor Aleksander Jankulio (późniejszy wiceprokurator Warszawskiej Izby Sądowej, jeden z najaktywniejszych urzędników prowadzących śledztwo przeciwko partii "Proletariat" w Warszawie w latach 1882-1886). Oto treść tego dokumentu w wolnym polskim przekładzie:

Najwyższym Ukazem wydanym Senatowi Państwowemu 1 stycznia br. przez jego cesarską wysokość ustanowiony został na pamiątkę stłumienia polskiego

buntu lat 1863-1864 ciemnobrązowy medal. Medal ten postanowiono nadać zgodnie z opinią Namiestnika Królestwa Polskiego osobom biorącym wyjątkowo zaangażowany udział w realizacji rozporządzeń administracyjnych Rządu w Królestwie Polskim lub wykazującym się podobnymi czynami. Dla wykonania tej najwyższej woli mającej okazać wyróżnienie osobom wszystkich stanów, które przyczyniły się do stłumienia buntu, a w szczególności kierującym się dążeniami Rządu, zostały wydane przez Naczelnika Królestwa rozporządzenia na piśmie głównym dyrektorom Komisji Rządowych (Królestwa Polskiego) i innym głównym przełożonym Urzędów - przedstawić nie później jak w ciągu sześciu tygodni spis tych spośród urzędników według ich wiarygodnych wiadomości i osobiście im znanych, którzy zasługują na to wyróżnienie. Dane te przesłać należy za pośrednictwem Wojskowo-Policyjnego Zwierzchnika wraz z dokładnym uzasadnieniem nie później jak w ciągu trzech miesięcy.

Tym z urzędników, duchownych i pracowników różnych instytucji oraz osób prywatnych, którzy nie zostali wytypowani do medalu, jednak będą przekonani, że nań zasługują z powodu wspierania prawowitych władz w tłumieniu powstania, zezwala się im zawiadomić o tym swoje zwierzchnie władze wraz z przedstawieniem dowodów i wystąpić o przyznanie im medalu.

Na przyszłość przy wszystkich wnioskach urzędników na powyższe oraz inne nagrody i wszelkiego rodzaju wyróżnienia poleca się wziąć pod uwagę, że wyróżnieni oni zostają owym medalem i nosić go będą jako najdostojniejsi spośród sług Rządu i Ojczyzny.

Zawiadamiając o tym Waszą Dostojność mam zaszczyt uprzejmie prosić o przysłanie mi z instytucji cywilnych wykazu osób zasługujących na otrzymanie medalu na pamiątkę stłumienia buntu, służących bezpośrednio w urzędach Waszej Dostojności, a także w Urzędach Powiatowych i Okręgowych Naczelników, jeśli w tych urzędach są takie osoby.

Wykazy te uprzejmie proszę przesłać mi możliwie najszybciej, abym mógł w wyznaczonym terminie zestawić ogólny spis i przedstawić go hrabiemu namiestnikowi [Fiodorowi Bergowij].

Świąty Jego Wysokości Generał Major Fiodor Trepow  
Wicedyrektor Aleksander Jankulio

W ślad za ową instrukcją także i zwierzchnicy cywilnych i wojskowych carskich władz terenowych w Płocku sporządzili odpowiednie dokumenty z wykazem urzędników zasługujących - ich zdaniem - na odznaczenie medalem. Oto treść takiego dokumentu:

Naczelnik Powiatu Płockiego w Płocku do W. Naczelnika Wojennego Powiatu Płockiego dnia 17/29 marca 1865 roku. Nr 4311 (sygn. 12, k. 23)

Jakkolwiek już pod dniem 18 II / 2 III br. Nr 3373 stosownie do rozporządzenia J.W. Gubernatora Cywilnego przesłałem W. Panu listę urzędników do uznania, który z nich może mieć prawo do pozyskania medalu Najwyżej Ustanowionego; gdy jednak lista to nie obejmuje wiadomości, czym się każdy z tych urzędników w ciągu trwającego rokосу, to jest: w latach 1863 i

1864 zatrudniał i jakie przez to samo mieć może zasługi jedynające mu prawo do medalu, gdy obok tego J.W. Gubernator Cywilny polecił mi proponować do medalu osoby z innych stanów na to zasługujące, przeto mam zaszczyt, przesłać W. Panu uzupełnioną w ten sposób listę, do dalszej opinii.

Obok tego, mam zaszczyt przedłożyć W. Panu, że J. W. Gubernator powtórnie o przedstawienie osób do medalu wydał do mnie polecenie i dlatego raczy W. Pan opinię swą na wykazie dołączonym o ile można najszybciej zamieścić.

Listę mi zwrócić z dołączeniem wykazu jeszcze tych osób, które według Jego uznania do medalu wypadają przedstawić, a które tą listą nie są objęte.

Naczelnik Powiatu [Julian] Giro  
Sekretarz - podpis nieczytelny

W teczce sygn. 12 znajdują się również owe dwa wykazy urzędników i innych osób zasługujących na otrzymanie brązowego medalu ustanowionego na pamiątkę stłumienia polskiego buntu lat 1863-1864.

Pierwszy spis z 18 III/ 30 III 1865 r. Nr 1246 (sygn. 12, k. 22.) sporządził naczelnik powiatu plockiego Julian Giro. Nosi on tytuł: *Spis urzędników i innych osób, które za swoją wierną służbę wielce zasługują na otrzymanie brązowego medalu ustanowionego za stłumienie polskiego buntu lat 1863-1864 r.* Spis ten obejmuje 23 urzędników z następujących urzędów:

Urząd Wojennego Naczelnika Powiatu Plockiego - 1, Urząd Gubernatora - 9, Instytucje Sądowe - 3, Płocki Zarząd Lekarski - 2, Poczta - 1, Urząd Naczelnika Powiatu Plockiego - 1 [Julian Giro], Policja - 3, Płocka Komisja ds. Włościańskich - 3.

Drugi spis tak samo zatytułowany jak ten z 18 III/ 30 III, lecz nie datowany, nie podpisany jak również bez zaznaczenia adresata (sygn. 12, k. 27) obejmuje 11 osób z następujących instytucji plockich:

Urząd Burmistrza m. Płocka - 3, gimnazjum plockie - 3, Urząd Naczelnika Powiatu Plockiego - 1, instytucje sądowe - 1, Urząd Gubernatora Plockiego - 1, Poczta - 1.

Być może, że jest to właśnie ten pierwszy wykaz, o którym wspominał Julian Giro w cytowanym wyżej liście do Naczelnika Wojennego Powiatu Plockiego z dn. 17/ 29 marca 1865 r.

Łącznie na dwóch listach znalazły się 33 osoby. Z zamieszczonych w owych dokumentach nazwisk sądzić można, że byli to w zdecydowanej większości Polacy. Na listach tych nie znalazł się magister praw Józef Krzykowski, Radca Dworu i Sędzia Sądu Kryminalnego, Guberni Płockiej i Augustowskiej. Zgodnie z cytowaną wyżej instrukcją sam zwrócił się 30 X/ 11 XI 1865 r. z podaniem do władz o nadanie mu medalu. Niżej publikujemy - w całości jego list (sygn. 12, k. 38-41.) jako przykład "zdrady i zaprzaństwa" polskiego urzędnika - wraz z przypisami, sporządzonymi zwłaszcza w oparciu o trzy cenne opracowania: wymienionego wyżej Andrzeja Chwalby oraz Barbary Petrozolin-Skowrońskiej, *Przed tą nocą* (Warszawa 1997) i Franciszki Ramotowskiej, *Tajemne państwo polskie w powstaniu styczniowym 1863 - 1864* (Warszawa 1999). Pisownia w tekście została zmodernizowana.

Do

Jaśnie Wielmożnego Generała Lejtnanta Semeki Naczelnika Wojennego Oddziału Plockiego<sup>7</sup>

Mam zaszczyt Jaśnie Wielmożnego Generała Naczelnika Wojennego upraszać o wyjednanie dla mnie medalu ustanowionego na pamiątkę uśmierzenia buntu polskiego w r. 1863 i 1864<sup>8</sup>.

Od 1831 roku, w którym mój rozsądek dojrzał, w 25 roku mego życia, wyrobiwszy w sobie własnym myśleniem zasadę polityczną: zjednoczenia z Rosją, tę głośno wyznawałem, tej nauczałem młodzież, z tej wypływały czyny moje; zjednoczenie to bowiem zabezpiecza nas od wojen z sąsiednimi krajami, pozostawia nam język i urzędy, daje nam obszerne pole w Cesarstwie do szukania tam znaczenia i majątku, czego Polacy w Austrii i Prusach nie mają<sup>9</sup>. Jestem za zupełnym zmieszanym się z Rosjanami przez małżeństwa.

Mieszkam tu w Płocku od sierpnia 1846 roku, z półtoraroczną tylko przerwą w 1847 i 1848 r. Że tę zasadę zjednoczenia z Rosją starałem się w każdego wpoić, wiedzą o tym Zwierzchnicy moi teraźniejsi i poprzedni, poświadczyc mogą Radcy Rządu Gubernialnego<sup>10</sup> tu tejszego, Stupecki Naczelnik Kancelarii, Dylewski Naczelnik w Wydziale Policji i Wojska, Izydor Majewski Rachmistrz i inni, a z Sądu Kryminalnego wszyscy.

To postępowanie moje zjednało mi życzliwość śp. Senatora Przewodniczącego Mikołaja Starynkiewicza Rosjanina Prawosławnego, który był poprzednio Dyrektorem Wydziału w Komisji Rządowej Sprawiedliwości, światłego i dobroczynnego przyjaciela i doradcy śp. J.O. Księcia Warszawskiego Namiestnika<sup>11</sup>. Za poręczeniem tego Senatora, wybrany zostałem z Urzędników całego kraju, w kwietniu 1847 roku, na członka Inkwirenta Komisji Śledczej<sup>12</sup>, przy boku J.O. Głównodowodzącego Czynną Armią i Namiestnika ustanowionej do spraw politycznych, z której w październiku 1848 roku posunięty zostałem na Sędziego Kryminalnego tu w Płocku.

Na dowód tego co powyżej przytoczyłem, mam w oryginałach:

a) list z 9 kwietnia 1847 roku przez Zengtellera Sekretarza w Komisji Rządowej Sprawiedliwości, a teraz Pisarza Hipotecznego w Radomiu, w imieniu Senatora Starynkiewicza do mnie pisany.

b) dwa listy Senatora Starynkiewicza z kopertami do mnie pisane, jeden z dnia 2 lutego/21 stycznia 1849 roku, drugiemu drugiej połowy daty brakuje.

O zwrot tych listów, po ostatecznym zdecydowaniu tej prośby mojej, jako drogich mi pamiątek, synom moim przydać się mogących, upraszam.

Za moją zasadę zjednoczenia się z Rosją i za moje postęпки zjednałem sobie życzliwość Członka wówczas owej Komisji Śledczej, Pułkownika Eugeniusza Żukowskiego, teraz Komendanta twierdzy Nowogeorgiewskiej.

To, że byłem członkiem Komisji Śledczej Politycznej, i że wyznawałem zasadę zjednoczenia z Rosją wzbudziło przeciw mnie pewną ogólną niechęć, nie pozbawi jednak mnie, za moją prawosć i naukę, szacunku.

W roku 1861 nie brałem żadnego udziału wraz z sy-



nami mymi w manifestacjach, demonstracjach, śpiewach, nabożeństwach, pogrzebach politycznych<sup>13</sup>, lecz przeciwnie: paliłem iluminacje w Dni Galowe w czasie wykonywania tych demonstracji<sup>14</sup>, różne demonstracje owe ganiłem, policmajster kapitan Szyłto, teraz Naczelnik Wojenny Mławski i Urzędnik przy Naczelnikach Wojennych i przy JWnym Jenerale Kłobuszewskim, okazali mi swe zadowolenie, za co spiskowi chcieli mi powybijać okna w dniu 1 października 1861 r., o czym po mieście mówiono, lecz zaprowadzenie stanu wojennego, temu przeszkodziło<sup>15</sup>. Wysoki kapeluszy nosiłem najdłużej, póty, póki groźba jedna na ulicy przez nieznanego, druga zza parkanu mi uczyniona, nie zmusiły mnie do zdjęcia go, w którego miejsce nie nosiłem żądanego niskiego, lecz stary mój słomkowy czarny.

Dowódca Żandarmów Płockich Major Mataszkiwicz, na ulicy przy Reinercie, właścicieli domu w Płocku, powiedział mi zyczliwie: "strzeż się, powiesz Cię".

Gubernator Cywilny<sup>16</sup> Rzeczywisty Radca Stanu Panomerew, zaszczycał mnie swoją zyczliwością. Widziano mnie chodzącego z nim tu po mieście w czasie demonstracji.

W tymże czasie byłem w jawnych dobrych stosunkach z Naczelnikiem Telegrafu, Strandemem, a w jawnej przyjaźni z Telegrafistą Wittenburgiem, teraz Naczelnikiem Telegrafu w Łodzi, który gdy odebrał od swej władzy rozkaz, aby się jako telegrafista nauczył języka polskiego i gdy go nikt, nawet za pieniądze, uczyć nie chciał w czasie agitacji politycznej, ja go darmo tego języka nauczyłem.

Moje zasady polityczne wpołem w moich synów, co się nawet niektórym Rosjanom mającym tu młodych synów nie udało.

Dnia 13/25 stycznia 1863 roku, przed wschodem słońca, syn mój Wojciech, wówczas lat 20 mający,jechał przez Gąbin do Płocka z Adjutantem pułkowym lub batalionym z Lipna, z jego dienszczykiem<sup>17</sup> i z żydkiem farbiarzem futer, który i teraz jest tu w Płocku. Powoził żyd parobek Izraela ślepego furmana. W lesie pod Gąbinem spotkali ze 200 powstańców. Mój syn zeskoczył z bryki, aby im pokazać swój paszport, zaś oficer i dienszczyk ukryli się w bryce. Jeden z powstańców usiłował syna mego przebić kosą, za to, że się nie chciał z nimi złączyć. Syn mój okropnie przestraszony, pierwsze słowo ledwie w Radziwiu mógł wymówić. Oficer złąkł się także i czule potem dziękował memu synowi, że o nim zamilczał. Poświadczyć to mogą powyżej wymienieni.

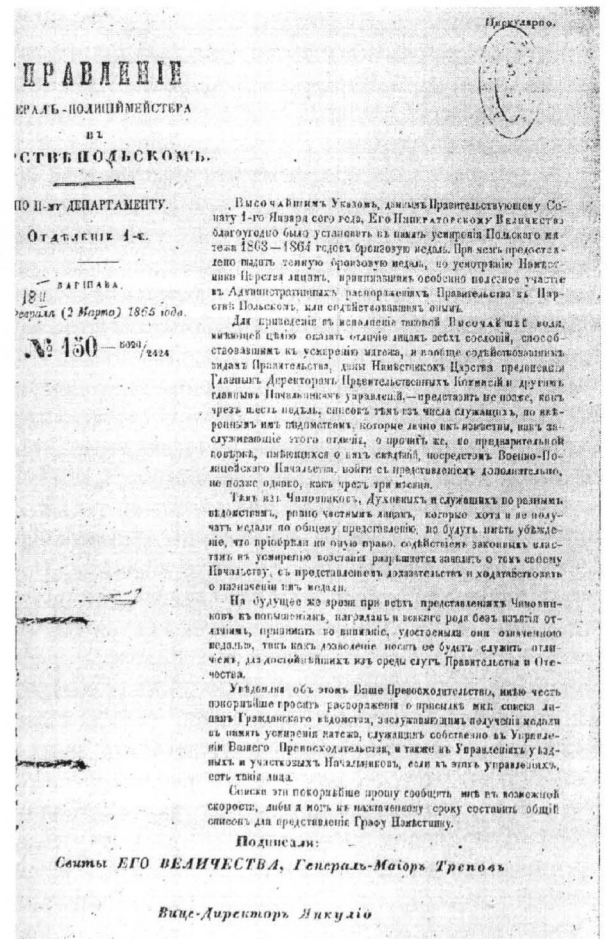
Syna tego JWny Generał Poźniak<sup>18</sup> na moją i jego prośbę przyjął na aplikanta do biura swego w lutym 1863 roku 17/1lutego/marca tegoż roku 1863 mianował go urzędnikiem do pisma XII klasy, zaś w roku bieżącym wyjednał mu medal, o który ja, ojciec jego niniejszem proszę.

Drugi syn mój Julian, teraz lat 20 mający, nie chcąc iść pomimo namów i gróźb do powstania, od stycznia 1863 r. stosownie do mojej i swojej woli, siedział ciągle u Naczelnika Telegrafu przyjaciela mego Łarjonowa, u mnie zaś tylko nocował. Naczelnik ten w pierwszym kwartale tegoż roku 1863go uczynił za nim przedsta-

wienie do Zarządu, aby go mianowano Sygnalistą, lecz odmówiono z powodu, że jest cywilnym i polakiem (sic!). Pomimo to jednakże jest mój ciągle przesiadywał u Naczelnika Łarjonowa, pomagał mu w ustawianiu linii telegraficznej z Płocka do Lipna, wyjeżdżał nie raz jako ochotnik z Sygnalistą, związywać zerwane druty telegrafu, narażając się na śmierć z rąk żandarmów wieszających<sup>19</sup>.

W tymże roku 1863 w czasie powstania, ja jeden tylko jawnie po ojcowsku mówiłem nie raz Kancelistom, aplikantom Sądu kryminalnego i innym młodym, że idący do powstania znajdują tam śmierć tylko, a na kraj sprwadzą nieszczęścia. Poświadczyć to mogą Kanceliści Paprocki, Marcinkowski i inni. Grochowski Archiwista, Wolski jego Adiunkt, Jakubowski Dziennikarz i inni, a nadto Leon Przybyszewski, syn Patrona Zdzisław Zawodziński, syn Nauczyciela Konarzewski, teraz Aplikant Sądowy, przyjaciele szkolni moich synów, oni zapewne moim radom winni to, że do powstania, do lasu, nie poszli.

Wiem, że razem z synami mymi byłem pod obserwacją policyjną spiskowych, słyszałem, że u jakiegoś księdza młodego koła Tumu, radzono, aby ogrońd publiczny powieszonymi Urzędnikami "ugarniować", między którymi i ja być miałem, że Błoński powroźnik chciał



Instrukcja o trybie nadawania medalu "Za usmierenie polskoj miatieży 1863-1864". Archiwum Państwowe w Płocku. Akta Naczelnika Wojennego Powiatu Płockiego, sygn. 12, k. 14

na to dostarczyć powrozów. Tenże syn mój Julian przy końcu października rz.: od Naczelnika Łarjonowa udał się do Naczelnika telegrafu w Łodzi Wittenburga, u tego mieszkał do maja rb. Do nowego roku był aplikantem w biurze Naczelnika Wojennego w Łodzi Pułkownika Bremsena. Od maja zaś rb. jest pisarzem przy Naczelniku Cząstkowym w Makowie, a następnie w Chorzelach, walecznym Praporczyku<sup>20</sup> Aleksandrze Krejtorze przyjacielu naszym, którego prawość i odwagę my umiemy cenić, a on naszą.

*Jaśnie Wielmożny Generale Naczelniku Wojenny!*

*Jestem ubogim, a przez moją prawość i szczerłość, nieszczęśliwym urzędnikiem, bowiem już rok 18-ty bez żadnej nagrody na jednym Urzędzie pozostaję. Wyjednanie mi więc medalu będzie nie tylko czynem sprawiedliwości, ale i wsparciem mnie bliskiego grobu, od roku 1827 służącego Urzędnika, którego synowie nie mają już matki i stałego jeszcze sposobu do życia.*

*Z najgłębszym uszanowaniem*

*Krzykowski Józef*

*Radca Dworu i Sędzieja Sądu Kryminalnego*

*Guberni*

*Płockiej i Augustowskiej*

*Magister Praw*

W Płocku

30 X (11 XI) 1865 roku

W teczce na ostatniej 42 karcie znajduje się jeszcze jeden dokument (bez nadawcy, adresata i daty), z którego wynika, że inny urzędnik płocki również był "ochotnikiem" do medalu, na co Gubernator Wojenny Warszawski odpowiedział mu, że ze sprawą tą powinien zwrócić się do swojego bezpośredniego przełożonego.

Tego rodzaju postawy pół wieku później tak oto podsumował Andrzej Strug, bojownik o niepodległość Polski w szeregach Polskiej Partii Socjalistycznej i wybitny pisarz, który trudom i dramatom walki o wolność nadał przejmujący wizerunek literacki:

*Niewolo - niewolo...*

*Stara jest twoja przeklęta robota. Nie zjadła łańcucha wiekowa rdza. Nigdy ci nie zabrakło katów - pokolenie za pokoleniem odradzał się naród do niewoli.*

*Dokonałaś dzieła!*<sup>21</sup>

## Przypisy

<sup>1</sup> S. Kostanecki, Powstanie styczniowe [w:] Dzieje Płocka. Płock 1978, s. 335.

<sup>2</sup> Akta Naczelnika Cywilnego Powiatu Płockiego. Akta generalne przestępców politycznych, sygn. 22.

<sup>3</sup> Diecezjalne Archiwum Państwowe (dalej DAP) Archiwum Konsystorza Płockiego. Akta dotyczące zaburzeń w kraju 1864, vol.3, k.64.

<sup>4</sup> W. Chościak-Popiel, Pamiętniki. Kraków 1915, s. 220

<sup>5</sup> A. Maciesza, Gubernatorowie płockcy. Rkps Biblioteki Zielińskich TNP, k. 71.

<sup>6</sup> Akta Naczelnika Cywilnego Powiatu Płockiego. Akta generalne przestępców politycznych, sygn. 22.

<sup>7</sup> Polskie władze cywilne w Królestwie Polskim podporządkowane zostały rosyjskiej władzy policyjno-wojskowej. Należała ona do wojennego gubernatora warszawskiego (od 1848 r. z tytułem generała-gubernatora), któremu podlegali naczelnicy wojenni w terenie oraz wiceprezydent Warszawy, od 1839 z tytułem oberpolicmajstra - zwierzchnik policji wykonawczej, czuwający nad "bezpieczeństwem publicznym". Prawdopodobnie chodzi o generała armii carskiej Włodzimierza Semekę - imienia nie ustalono - z otoczenia namiestnika Królestwa Polskiego, księcia Michała Gorczakowa, zwolennika wprowadzenia stanu wojennego w 1861r. Generał Semeka w czasie rozmowy z gen. Zygmuntem Padlewskim, powstańcym naczelnikiem wojskowym województwa płockiego, obiecywał mu, że otrzyma przebaczenie od władz, a nawet czeka go świetna kariera w wojsku rosyjskim, jeśli tylko więzień "uda się do obozów powstańczych, aby uspokajać i rozpraszać powstanie". Padlewski zachował się niezwykle godnie i nieskorzystał z tej faski.

<sup>8</sup> Niektórzy urzędnicy - Polacy w obawie przed utratą posady, a tym samym środków do życia, w różny sposób dowodzili swej dyspozycyjności i lojalności. Władze rosyjskie potrafiły być wdzięczne tym, którzy przed i w czasie powstania wy-

trwali na "posterunku lojalności". Wyróżniającym się funkcjonariuszom służb publicznych przyznawano wyższe rangi i stanowiska służbowe, nagrody pieniężne, medale "Za usmilenie polskiej młotnicy" (Za uśmierzenie polskiego powstania), orderzy św. Anny, św. Włodzimierza, św. Stanisława, a nawet nadziei ziemi. Niżsi rangą urzędnicy, policjanci, strażnicy byli nagradzani złotymi bądź srebrnymi medalami zastugi. Lojalni, odznaczeni polscy funkcjonariusze oczekiwali nagrody - zachowania etatu aż do spokojnej emerytury. Największe szanse mieli ci, którzy mogli się wylegitymować dokumentem wydanym przez zwierzchność, zaświadczającym o ich "lojalności" w dobie powstania.

<sup>9</sup> Nie jest to zgodne z prawdą. Sytuacja Polaków w Austrii i Prusach była inna. W 1865 r. były już tam konstytucje, parlamenty, liberalna cenzura tzw. represyjna, a w Austrii już częściowa autonomia krajowa.

<sup>10</sup> Organ guberni - kolejalny zarząd, pracujący pod kierownictwem gubernatora. Podlegała mu kancelaria gubernatora - ciało współdecydujące.

<sup>11</sup> Namiestnikiem Królestwa Polskiego w l. 1831 - 1856 był feldmarszałek Iwan Fiodorowicz hr. Paskiewicz. Za zastugi w tłumieniu powstania listopadowego otrzymał tytuł księcia warszawskiego.

<sup>12</sup> W 1833 r. powołano stałą Komisję Śledczą ds. Przestępców Politycznych. Siedzibą Komisji była Cytadela Warszawska.

<sup>13</sup> Od 1860 r. zaczęły się w Warszawie masowe wystąpienia patriotyczne. Pierwszym była czerwcowa demonstracja z okazji pogrzebu generałowej Sowińskiej, drugim "powitanie" trzech znienawidzonych monarchów państw zaborczych w czasie zjazdu w Warszawie w październiku, trzecim - obchody rocznicy wybuchu powstania listopadowego. W grudniu odbyły się nowe manifestacje. Rozbrzmiewała pieśń "Boże coś Polskę". Coraz częściej na ulicach spotkać można było

mężczyzn w strojach polskich: czarnych, długich butach i konfederatkach. 2 marca 1861 r. odbyła się wielka manifestacja z okazji pogrzebu pięciu poległych 27 lutego w walce jaka wywiązała się po nabożeństwie żałobnym za Artura Zawiszę. W kościołach wygłaszano wówczas odważne kazania. Od 27 lutego w Warszawie noszono żałobę - dla wyrażenia uczuć patriotycznych i zmanifestowania jedności, na przekór władzy. Arcybiskup Antoni Fijałkowski ogłosił, że żałoba obowiązuje w "całej odwiecznej Polsce". Na początku kwietnia 1861 r. najbardziej niespokojna była prowincja. W miastach i miasteczkach rodził się ruch przeciwko miejscowej administracji. Notabłom wybijano szyby, demolowano mieszkania i kancelarie, popularne stały się "kocie muzyki" urządzone z nienawidzonym urzędnikom. Wieści o manifestacjach odbywających się w Warszawie docierały do Płocka i pobudzały społeczeństwo do podobnych wystąpień. W czerwcu 1861 r. nieopodal miasta, wydobyto z Wisły rzekomą ofiarę kwietniowych wypadków warszawskich. Uroczysty kondukt żałobny przewiózł zwłoki na cmentarz katolicki. Następnego dnia odprawiono nabożeństwo żałobne, przez ulice przeszły procesje. W sierpniu i wrześniu podczas nabożeństwa odprawianego w kościele katedralnym z okazji rocznic koronacji i imienin cara, mimo ścisłego nadzoru policyjnego, odśpiewano "Boże coś Polskę", a w listopadzie podczas wyborów do rady powiatowej i miejskiej pojawiły się w kościołach emblematy narodowe i chorągwie z Białym Orłem i Pogonią. Według akt osób aresztowanych, dzieci (w wieku od siedmiu do piętnastu lat) oraz Żydzi tłukli okna u inspektora policji. Pod oknami Rosjan urządzono "kocią muzykę". W 1861 r. został usunięty ze stanowiska gubernatora Ignacy Bońkowski, a na jego miejsce mianowano szczególnie okrutnego generała - majora Eugeniusza Roźnowa. Mimo oficjalnego zakazu ze strony władz płockich manifestacje urządzało aż do wybuchu powstania. Czynny udział w tych akcjach brały kobiety, szczególnie Amelia Wołowska, siostra adwokata, Balbina Zalewska, córka adwokata i Hubicka, żona urzędnika płockiego. Amelia Wołowska zorganizowała manifestację w Skępem koło Płocka, w której wzięło udział 15 tysięcy osób. Władze carskie, walcząc z tymi przejawami buntu, rozpoczęły masowe aresztowania. W nocy z 18 na 19 października uwięziono około pięćdziesięciu osób, a nazajutrz rozpoczął się "sądny dzień". Aleksander Maciesza w swoich notatkach o gubernatorach płockich zapisał, że Roźnow "nie bawiąc się w różne śledztwa, protokoły i sądy, kazał po prostu aresztowanych, zwłaszcza młodszych, osmagać różgami". Wśród obitych znajdowali się ludzie z różnych grup społecznych, jak Olszewski - syn urzędnika, Dobrowolski - urzędnik, Waśniewski - cukiernik i Chądzyński - subiekt. Gubernator nie żałował także różg dla kobiet, które manifestowały strojem żałobą narodową. Chwymano je na ulicy i prowadzono do ratusza, dla wykonania kary. Aleksander Maciesza pisał dalej: "Oćwiczono w ów "sądny dzień" panią Krajewską, panią Wołowską pochodzącą z mecenasów (...). Straszliwy popłoch padł na miasto. Wieść o tym rozległa się po całym kraju, wywołując oburzenie powszechne". W manifestacjach brało udział również duchowieństwo. Władze carskie doceniały siłę oddziaływania kleru na społeczeństwo polskie, toteż starały się o jej osłabienie. 24 sierpnia 1863 r. diecezję płocką objął niechętny trwającemu już po-

wstaniu biskup Wincenty Chościak-Popiel. Formalnie administrator diecezji płockiej zabraniał urządzania manifestacji religijno-patriotycznych i udziału w nich duchowieństwa. Akta archiwalne mówią jednak o wielu księżach aresztowanych za sprzyjanie lub udział w demonstracjach. (Archiwum Państwowe w Płocku. Akta Miasta Płocka. Akta manifestacji w roku 1861, sygn. 745; Akta osób aresztowanych w roku 1861, sygn. 10; Diecezjalne Archiwum Płockie. Archiwum Konsektora Płockiego. Akta dotyczące zaburzeń w kraju 1863, vol. 3, k. 39. Wykaz imienny świeckiego duchowieństwa diecezji płockiej przez władzę wojskową zaarrestowanych stosownie do reskryptu J.W. Dyrektora Głównego z dnia 15 stycznia 1864 r; S. Popkowski, *Powstanie styczniowe w płockiem i płońskiem*. Płock 1939, s.17; A. Maciesza, *Gubernatorowie płoccy*, RkpS Biblioteki im. Zielińskich TNP, k. 71).

<sup>14</sup> Iwan Paskiewicz i jego następcy próbowali zastraszać społeczeństwo polskie. W lęku przed utratą pozycji materialnej i zawodowej czy nawet szansy na karierę niektórzy Polacy godzili się na upokorzenie. W dniu uroczystości na dworze carskim w oknach ich domów pojawiała się nakazana przez policję - iluminacja. Była to także spektakularna oznaka zniewolenia, zubożenia, godzenia się z losem.

<sup>15</sup> Pierwszy stan wojenny w Królestwie Polskim władze rosyjskie wprowadziły w 1831 r. podczas powstania listopadowego. Trwał on do 10 IV 1856 r. Po jego zniesieniu nadal dominowała władza wojskowa i pozostała też na stałe stacjonująca w Królestwie I Armia czynna. Po raz drugi stan wojenny ogłoszony został (na rozkaz cara Aleksandra II) przez namiestnika Królestwa Karola Lamberta, po wielkich demonstracjach patriotycznych towarzyszących pogrzebowi arcybiskupa Antoniego Fijałkowskiego. Stan wojenny trwał z krótkimi przerwami do końca panowania rosyjskiego w Królestwie podczas I wojny światowej, w sierpniu 1915 r.

<sup>16</sup> Gubernator kierował gubernią. Zgodnie z obowiązującym prawem był "najwyższym przedstawicielem władzy rządowej". Miał ogólny nadzór nad całością aparatu państwowego w gubernii.

<sup>17</sup> Ordynans.

<sup>18</sup> Poźniak (imienia nie ustalono), generał major, od połowy września 1854 r. naczelnik wojenny guberni płockiej. Wiadomo, że był w Płocku jeszcze w 1867 r.

<sup>19</sup> Mowa tu o Żandarmerii Narodowej działającej w kraju podczas powstania styczniowego. Myśl jej utworzenia wysunął Zbigniew Chądzyński, zastępca komisarza województwa płockiego (od 11 VI komisarz), kiedy po uwięzieniu naczelnika wojskowego tego województwa gen. Zygmunta Padlewskiego Organizacja Narodowa uległa rozprężeniu. Za pomocą tej formacji pragnął on zapewnić w terenie realizację rozporządzeń Rządu Narodowego, wspomagać działania zbrojne powstańców. Chądzyński najpierw sam zorganizował w województwie płockim żandarmerię pod nazwą Straż Narodowa Bezpieczeństwa Ogólnego, napisał dla niej tymczasową instrukcję. Propozycję swoją z uzasadnieniem przedstawił Rządowi Narodowemu. Straż Narodowa Bezpieczeństwa Ogólnego potocznie była zwana "żandarmerią".

<sup>20</sup> Chorągwy.

<sup>21</sup> A. Strug, *W Nienadybach byczo jest...* i inne utwory. Oprac. S. Sandler, Warszawa 1968, s. 35.